GŁOS NARODU

NR. 432. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 4. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 4. września 1916.

Urzędowo donoszą dnia 4. września 1916:

Wschodni teren.

Front przeciw Rumunii: Utarczki wojsk przednich, ogień działowy, żadna zmiana w sytuacyi.

Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: Rosyanie kontynuowali dniem i nocą wysiłki celem złamania oporu sprzymierzonych w Karpatach. W licznych punktach przyszło do zaciętych walk. Ataki nieprzyjaciela odrzucono ogniem, lub w walce na bagnety i granatami ręcznymi. Małe miejscowe sukcesy, jakie Rosyanie osiągnęli na południowy zachód od Fundul Moldavi i w obszarze przełęczy Tartarskiej, zostały kontratakami w wielkiej części naprawione. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Także na południowy wschód od Brzeżan nie przyniosły nieprzyjacielowi jego wykonane z wielkiemi stratami ataki żadnej korzyści. O mały kawałek okopu walka jeszcze trwa.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na północ od Zborowa i między Świniuchami a Szelowem na Wołyniu rozbiły się ponownie liczne, wielkiemi masami wykonane, ataki nieprzyjaciela.

Włoski teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren.

Na wschód od Vlory (Walony) został atak Włochów w zupełności odrzucony. Nieprzyjaciel musiał się cofnąć na lewy brzeg Vojusy. Wszystkie nasze pozycye znajdują się znowu w naszem posiadaniu.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Walki koło Swiniuch.

F. Kirchlener, sprawozdawca wojenny „Reichspostu“, donosi z frontu wołyńskiego pod datą 2 b. m. za zezwoleniem kwatery prasowej:

Na północ od Świniuch zaatakowali Rosyanie stanowiska sprzymierzonych w piątek w południe po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Atak ten załamał się w naszym ogniu, lecz po godzinie potwórzyli oni ataki z sześcio do ośmiokrotnie przeważającemi siłami na miejscowość Korytnicę, gdzie zdołali się przedarć. Zostali jednak naciśnięci z obu flank i odrzuceni wśród ciężkich strat. Z atakujących kolumn rosyjskich szczątki tylko powróciły do miejsc wypadu. Szczerby uzupełniły nowe oddziały rosyjskie i nieprzyjaciel, nie dając za wygraną, rzucił się do nowego ataku na południe od Korytnicy. Pięć razy ponawiała nieprzyjacielska piechota swoje wysiłki, lecz każdy z tych ataków łamał się przed naszemi zaporami.

O rozmiarze strat rosyjskich świadczy fakt, że z dwóch atakujących dywizyj strzelców z 40 korpusu zawierających kompanie po 160 do 190 ludzi w kompanii, po kilkunastu zaledwie wracało z powrotem. Przed jednym batalionem austro-węgierskim naliczono przeszło 2000 trupów rosyjskich. Z pierwszymi szeregami szli do ataku oficerzy, przy następnych ograniczyli się do wypychania siłą swych ludzi z okopów.

Przy odpieraniu tych szturmów zaznaczyły się głównie wojska niemieckie jak również wiedeński pułk obrony krajowej nr. 24. Wzięliśmy przytem 10 oficerów i 1100 jeńców oraz dwa karabiny maszynowe.

Wojna z Włochami.

Król Nikita na włoskim froncie.

Lugano. (T. pryw.) Agencya Stefaniego donosi: Konsulat czarnogórski w Rzymie otrzymał telegram z Paryża, że król Mikołaj w towarzystwie ministra wojny Matanowicza wyjechał 31 sierpnia przez Turyn do Racconigi, gdzie odwiedził on królową Helenę. Następnie ma król Mikołaj udać się na front włoski celem odwiedzenia króla Wiktora Emanuela i wojska.

Doniesienie Cadorny.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dnia 31. sierpnia: W górze dolin Posina i Astico odrzuciliśmy drobne ataki nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel obrzucił koncentrycznym ogniem wszystkich kalibrów artyleryi nasze nowe stanowiska na Cauriol, skąd panowaliśmy nad doliną Fleim. Akcya ta zagrażała połączeniu Cavalese z górnem Aviso. Wojska nasze utrzymały się w posiadaniu zdobytych linii i podjęły umacnianie ich. W dolinie Drawy ostrzeliwała nasza artylerya powtórnie dworzec Toblach i Sillach.

W odcinku Gorycyi i na płaskowzgórzu Krasu pracował nieprzyjaciel pod ochroną ognia działowego i bomb bardzo intensywnie przy urządzaniu miejsc obronnych. Wczoraj odrzuciliśmy jeden atak nieprzyjacielski niedaleko od Tivoli.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili liczne bomby na lagunę w Marano. Zginęła na miejscu jedna kobieta, wiele osób odniosło rany, zauważono znaczne szkody.

Interwencya Szwajcaryi?

Zurych. (T. pryw.) Członek szwajcarskiej Rady związkowej Arx zamieszcza w „Neue Zuericher Zeitung“ artykuł pod tyt. „Wojna?“ w którym pisze: „Niemożliwą rzeczą jest w dalszym ciągu łudzić się: w Szwajcaryi tworzy się partya, która prze do wojny, i ma swych zwolenników w armii. Gdyby oni byli mistrzami, mielibyśmy już dziś wojnę. Chodzi im o to, aby naszą młodzież poprowadzić na rzeź, by nasze miasto zestrzelano, nasz kraj zdeptano, a naród zniszczono. Rada związkowa, parlament, które wojny nie uchwalą, byłyby tchórzami. I zdanie takie wypowiadają przywódcy armii! Tych, którzy chcą Szwajcaryę popchnąć w wojnę, — kończy Arx — musimy spiesznie i możliwie gruntownie uczynić nieszkodliwymi“. (Artykuł Arxa odnosi się do wywodów komendanta drugiej dywizyi armii szwajcarskiej, pułk. Loys, Francuza szwajcarskiego, który w pewnem piśmie wychodzącym w Solurze postawił pytanie, poco Szwajcarya ma armię, gdy chowa się przed przeciwnikami. Przyp. Red.).

Z Grecyi.

Żądania ententy.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Nota angielsko-francuska wręczona rządowi greckiemu dn. 2. bm. wieczorem, domaga się kontroli nad greckiemi pocztami i telegrafem, z włączeniem telegrafu bez drutu, wydalenia z Grecyi nieprzyjacielskich agentów winnych szpiegostwa i przekupstwa, oraz zastosowania koniecznych zarządzeń przeciw greckim poddanym, współwinnym szpiegostwa i przekupstwa.

Zastępca Biura Reutera jest w możności oświadczyć, że spełnienie tych żądań nie napotka na trudności.

Mobilizacya?

Londyn. (B. Kor.) „Daily Tel.“ donosi z Aten: Dnia 1. bm. powołano wszystkich urlopowanych oficerów i żołnierzy floty. Urlopów nie będzie się już więcej udzielać.

Flota ententy w Pireusie.

Londyn. (B. Kor.) „Times“ donosi z Aten: Angielsko-francuska flota, która się zjawiła pod Pireusem, przybyła z Salonik i pozostaje pod rozkazami francuskiego admirała. Część okrętów znajduje się w zatokach Salamis i Faleron.

Ateny. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Flota, która przybyła do Pireus, składa się z krążowników, okrętów transportowych, kontrtorpedowców i barek, a także rozporządza ona wieloma hydroplanami. Potwierdza się, że dwa pułki 11-ej greckiej dywizyi w Salonikach oświadczyły swą solidarność z koalicyą.

Bałkan i koalicya.

Berlin. (T. pryw.) Korespondent „Berl. Tagebl.“ dr Lederer, który do ostatniej chwili bawił w Bukareszcie, nadsyła z Nagyvarad obraz sytuacyi politycznej na Bałkanie, po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię.

O szczegółach rady koronnej w Bukareszcie, na której zadecydowano wojnę, nic nie wiadomo—pisze—ponieważ od niedzieli w południe nikogo już nie wypuszczano z Rumunii. Nie ulega jednak wątpliwości, że Bratianu przedłożył zebranym konwencyę militarną i dyplomayczną. Przebieg wypadków tak się prawdopodobnie przedstawiał:

Pierwsza umowa między Rumunią a Rosyą została zawarta jeszcze w połowie października 1914. W zamian za życzliwą neutralność otrzymała wówczas Rumunia prawo obsadzenia obszarów austro-węgierskich zamieszkałych w większości przez Rumunów, a to w chwili, którą Rumunia uzna za właściwą. W marcu, kwietniu i maju 1915, tj. gdy Rosyanie znajdowali się w Karpatach, toczyły się z Rumunią nowe rokowania, aby nakłonić ją do interwencyi po stronie czwórporozumienia. Do ugody nie przyszło. Rosyanie chcieli zatrzymać Czerniowce dla siebie, zaś Banat obiecali byli Serbii już poprzednio. Niemniej Bratianu rozpoczął nowe układy do podpisania protokółu dyplomatycznego, który określa ściśle granice ziem, które Rumunia ma zająć. Czas interwencyi pozostawiono i nadal uznaniu Rumunii. P. Bratianu dawał do zrozumienia, iż rozpoczęcie wielkiej ofenzywy koalicyi przeciw mocarstwom centralnym będzie początkiem akcyi rumuńskiej.

Wielka ofenzywa nadeszła, lecz Rumunia pozostała w neutralności. Wkrótce upadł Sazonow. Nowy minister spraw zagranicznych, p. Stuermer, kazał oświadczyć p. Bratianu, że wprawdzie nie uważa się za związanego umowami Sazonowa, lecz gotów jest je uznać, jeżeli Rumunia określi ostatecznie chwilę wkroczenia w wojnę. Dnia 15. sierpnia 1916 ułożono się ostatecznie, że ma to nastąpić w najbliższych dniach.

Treść materyalna nowej konwencyi dyplomatycznej z tej daty jest dostatecznie znaną z poprzednich doniesień. Rumunii przyobiecano, jak się zdaje, Banat, Siedmiogród i Bukowinę, wraz z Czerniowcami. Twierdzą, że Rumunia otrzymała od Rosyi także część Bessarabii, lecz to — pisze Lederer — nie wydaje mi się pewnem. Natomiast, jak słyszałem ze strony zbliżonej do p. Take Jonescu, Rumunia, po ukończeniu pewnych operacyj wojskowych a przed zawarciem pokoju, ma zająć także Bukowinę z Czerniowcami. Otrzymała też zapewnienie, że przed urzeczywistnieniem celów wojennych Rumunii pokój zawartym nie będzie.

Znaczenie umów między Rumunią, a Rosyą wychodzi, powiedzmy to sobie jasno, poza pozyskanie pięciukroć bagnetów rumuńskich przez czwórporozumienie. Robota dyplomatyczna ententy na Bałkanie jeszcze nie skończona. Niema wątpliwości, że mocarstwa czwórporozumienia będą usiłowały z jeszcze większym niż dotąd naciskiem, przeciągnąć Grecyę na swoją stronę.

W odcinku Orsowy.

Wiedeń. (T. pryw.) Sprawozdawca „N. Wien. Journal“ Karol hr Scapinelli donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 2. bm.

Silny nacisk, jaki wywierają Rumuni na północny wschód od Orsowy na dolinę Czerny i wzgórza na wschód od term Hekulesa, dał się uczuć także i wczoraj. Ponieważ w odcinku tym grzbiet górski jest coraz węższy i na południe wsuwa się między granicę a Czerną — wczoraj popołudniu po odrzuceniu wszystkich ataków rumuńskich, cofnęliśmy nasze stanowiska leżące na zachodnim brzegu głęboko tu wrzynającej się Czerny. Opuszczając te strome góry, tworzące granicę połączyliśmy nasze stanowiska za Petrocseną, Hermanstadtem i Kronstadtem. Hermanstadt zajęły tylko przednie straże nieprzyjacielskie tutaj jednak nie utrzymały kontaktu z c. i k. wojskami W górach Györgyö toczyły się znów zacięte walki, na stokach — wszędzie jednak Rumuni zostali odparci.

Przygotowania do ofenzywy.

Przygotowania do ofenzywy.

Kopenhaga (T. pryw.) „Berlingske Tidende“ donosi z Bukaresztu: Onegdaj odeszło do miejsc koncentrycznych—pięć korpusów— a mianowicie do Crajovej, Bukaresztu, Gałacza, Jassi i Constancy.

Korpusy te mają łącznie 266 batalionów piechoty, 80 szwadronów kawaleryi 640 dział polnych, i znaczną liczbę szybkostrzelnych armat kalibru 10.5 cm. i bateryj ciężkich dział, których liczby nie można ustalić.

Granica Rumunii z Bułgaryą.

Granicę między Rumunią a Bułgaryą stanowi część Dunaju od Żelaznej Bramy po Turtukai na przestrzeni ponad 450 klm., a następnie 160 km długości linia lądowa Turtukai — Bałczyk, która odgranicza nowo uzyskaną przez Rumunię Dobrudżę od południa aż po morze Czarne, gdzie Dunaj zwraca bieg ku północy po Gałacz. Poniżej Żelaznej Bramy rozszerza się łożysko Dunaju, do miejsca, gdzie poczyna się delta, liczy średnio 1000 do 2500 metrów szerokości, a 7 metrów głębokości, miejscami jednak głębia dochodzi do przeszło 30 metrów. Łożysko jest bardzo nieregularne wskutek ustawicznych zmian, powstających przez powodzie i płynące rzeką lody. Dunaj płynie aż do Sylistryi jednem zwartem korytem; dalej poniżej Sylistryi aż po Praiłę rzeka dzieli się na dwa ramiona. Do prawego brzegu aż ku rzece Timok przylegają góry wschodnio-serbskie, dalej północno-bułgarska płaszczyzna i wyżyna Dobrudży, opadająca ku rzece gliniastemi wzniesieniami. Na lewo dolinę okalają aż po ujście Seretu gliniaste wzniesienia. Szerokość dolny jest do początku wiosny bardzo zmienna (2 do 14 km). Począwszy od Widdyna jest wskutek szeroko sięgających powodzi częstokroć bagnista, trudna do przebycia, zapełniona małemi jeziorkami, szczególnie między Sylistryą a Braiłą. Cała delta Dunaju jest bagnista, pokryta szuwarami.

Poprzez Dunaj prowadzi most kolejowy koło Czernawody. Projektowano też budowę mostu pomiędzy Turn-Severin i Kladovo dla złączenia obu linii kolejowych. Przejście przez Dunaj w jego dolnym biegu należy do najtrudniejszych przedsięwzięć wojskowych, nie mówiąc już o ogromnej ilości wojennego materyału dla budowy mostu. Zajmującym przykładem z historyi wojen jest przeprawa przez Dunaj armii rosyjskiej w r. 1877 koło Zimnicy. W dn. 27. czerwca na statkach przeprawiono 25.000 żołnierzy rosyjskich celem zajęcia terenu po drugiej stronie rzeki. Od 28 czerwca do 1 lipca trwała budowa dolnego, pontonowego mostu, od 18. lipca do 1. sierpnia budowa mostu górnego z tratew. Przedsięwzięcie się udało, ale należy to przypisać w głównej mierze nie dość energicznej obronie.

Profesor geografii na uniwersytecie w Sofii, dr Iszirkow pisze między innemi w „Bulgarische Bibliotek“:

Dunaj między Bułgaryą a Rumunią jest dużą, głęboką rzeką. Brzeg bułgarski jest przeważnie wysoki: w niektórych miejscach ciągnie się wzdłuż brzegu błotnista równina. Tam, gdzie brzeg bułgarski jest dostępniejszy, na północy, znów brzeg rumuński jest błotnisty i niezbyt dostępny. Wogóle na całym brzegu bułgarskim jest możliwy do przeprawy i lądowania pas ziemi, mierzący nie więcej nad 60 kilometrów szerokości. Granica wzdłuż Dunaju biegnie od ujścia rzeki Timoku do wsi Türk-Smil, gdzie się zaczyna granica lądowa, ta zaś kończy się przy ujściu rzeki Ekrene do morza Czarnego. Na tym właśnie odcinku granicy, o ile Bułgarya wystąpi przeciwko Rumunii lub odwrotnie, możnaby oczekiwać, zdaniem „Voss. Ztg.“ pierwszych poważniejszych starć.

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego.

Pan Benet; Ciotunia: Al. Fredry.

Nowy dyrektor teatrów miejskich, p. Adam Grzymała Siedlecki rozpoczął działalność swoją i pierwsze jej owoce przedstawił nam w sobotę. Na tydzień przed niem wiedzieliśmy już, że w teatrze wre pilna praca. A na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia doszła do nas z za kulis wiadomość, że tam, na scenie, jeszcze zasłoniętej, wkrada się w serca aktorów jakby trema, obawa, czy przedstawienie tak wypadnie, jak oni je przygotowali, z jakiem pragnęli wystąpić przed nami. Nie było potrzeba już innych zapewnień, że na scenie naszej dobrze dziać się zaczęło, kiedyśmy się dowiedzieli, że zapanował na niej kult dla wielkiego autora polskiego i respekt przed polską publicznością Krakowa. I tylko niecierpliwie oczekiwaliśmy rozsunięcia zasłony, aby w pierwszem na scenę spojrzeniu przekonać się, czy i w plastyce scenicznej zaznaczyła się dodatnia wola nowego dyrektora teatru. Spojrzenie to nie doznało zawodu.

Cisza, cisza luba osiadła wkoło pana Jana Beneta w jego dworku, gdzie pędzi swój zacny żywot człowieka poczciwego i pielęgnuje drogi skarb swoich dni, spokojność, której bądź to komu napastować nie wolno. W ciepłym ogrzanym pokoju, kiedy zima głęboka na świecie, blizko przed północą, pan Benet walczy jeszcze z jedyną nieprzyjaciółką swojej spokojności, co tu od lata jeszcze się gnieździ, z muchą. Ten pokój jasny, jakby świeżo jesienią, po dobrych z krescencyi dochodach, odnowiony, pokój o rytmicznych załamaniach ścian, stworzył dla sceny Józef Czajkowski, doskonały znawca starego dworu polskiego. Po szablonach i wszelakiem partactwie, po tandecie i rupieciach, na które tak często musieliśmy patrzeć na scenie naszej stołecznej, nareszcie dzieło artysty, mimo drobnych braków intymności zamieszkania pana Beneta, ujmujące harmonią rozkładu i tonem całości. Łatwiej w ramach takich przyszło artystom naszym wczuć się w świat Fredry, ożywić tę szlachecką idyllę nocy zimowej. Beatus qui tenet... Ferdynanda Feldmanna. Kazimierz Brodziński napisał raz, że „w śmiechu mniej jesteśmy klasyczni niż we łzach“. Feldmann jest klasycznym w swoim humorze; do łez potrafił nieraz rozbawić publiczność krakowską, w czasie gościnnych występów przed kilkoma laty. Znakomitego artystę powitano w sobotę z wyrazem spontanicznej radości, że do sceny krakowskiej przystał na stałe i Pana Beneta i szambelana kawalerskiego będzie nam grywał już nietylko gościnnie. — Paulina i Zdzisław, pani Jarszewska i p. Stanisławski, byli parą kochanków, gdyby z obrazów Grottgera wyjętych. Pojutrze ich szczęścia miłosnego może przyniesie im rozłąkę, gdy nad głosem miłości zabrzmi apel ojczyzny. Pułkownik p. Jednowskiego przeszedł przez scenę marsowym, choć podagrycznym krokiem, pp. Senowski i Brandt drobniejszemi rolami służby dopełnili świetnie zgranej całości. Wiersz Fredry popłynął jędrnymi akcentami.

W stylizowanym empire saloniku pięknej Aliny, z takim smakiem urządzonym przez Józefa Czajkowskiego, odegrano trzyaktową komedyę Fredry o beznadziejnie naiwnych zabiegach „Ciotuni“ Magorzaty o męża młodszego od jej półwiecza, umizgach szambelana do Aliny, intrygach przywiędłej i zgorzkniałej Flory i lisa Zdzisława i tak mało usprawiedliwionym podstępie małżeńskim Aliny i Edmunda-Astolfa. I znowu grano tak właśnie, jak tego wymaga rodzaj tej komedyi Fredry, mającej tendencyę dzisiejszej farsy. Ciotunia jest typem, który musi bawić widza od sceny z pajakiem począwszy, aż do połączenia się z panem Kawalerskim. Pani Czaplińska grała ją z umyślną, trafną jaskrawością w geście i mimice, z komiczną afekcyą w głosie. Całemu zespołowi, więc pp. Kamińskiej, Zarzyckiej, Feldmannowi, Bigańskiemu i Noskowskiemu — ryczałt szczerego uznania musi zastąpić szczegółowe omówienie ich kreacyj.

W atmosferze pełnego zadowolenia artystycznego, w najlepszym nastroju amfiteatru przebiegł ten wieczór inauguracyjny nowej dyrekcyi, wzbudzając słuszną nadzieję, że teatr nasz stanie wreszcie na poziomie, na jakim jedynie stać mu się godzi.

Zdz. Jachimecki.

Nowy sezon teatru ludowego.

Wielokrotnie już odbywały się inauguracye nowych sezonów w krakowskim teatrze ludowym — wielokrotnie też kończyły się sezony, a ważna placówka kulturalno-artystyczna pozostawała niezajęta przez długie miesiące. Obecnie krakowska scena ludowa jest w tem szczęśliwem położeniu, że zajęło się nią miasto. Szkoda, że nie uczyniło tego wcześniej. Uniknęłoby się było przez to prowizoryów i interkalaryów, które są wprawdzie dawną praktyką biurokratyczną, lecz sztuce nigdy na dobre nie wychodzą. Nie wyszły też na dobro teatru ludowego, który dopiero teraz wchodzi na tory normalne. Wchodzi na nie dopiero teraz, powtórzmy, chociaż mógł był wejść znacznie wcześniej drogą prostą a przez to i dla sztuki korzystniejszą.

Dzisiaj rozpoczyna się okres zupełnie nowy. Na czele obu teatrów stanął jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kultury literackiej polskiej, znakomity krytyk i znawca sceny. Atmosfera zapanowała czysta i przepojona li tylko pragnieniem, by teatr spełniał jak najlepiej swą misyę kulturalną.

Wczorajsza inauguracya miała ramy tak piękne i wytworne, jak żadna z poprzednich. Ze smakiem artystycznym odmalowana sala wedle projektów prof. Bukowskiego, barwne dekoracye, szereg wygodnych adaptacyi — wszystko to robiło wrażenie ujmujące i niewątpliwie nie mało przyczyni się wogóle do wzmożenia frekwencyi w rozpoczynającym się sezonie. Popołudniu odegrano „Zbójców" Schillera, reżyserowanych z dużą starannością przez p. Pilarskiego, z p. Olską jako Amalią i p. Frączkowskim w roli Franciszka Moora. Obok tych ról głównych niemniej dobrze wywiązali się z zadania inni współgrający.

Wieczorem dawano „Skalbmierzanki" komedyę operową J. N. Kamińskiego. Sztukę bardzo nadającą się na niedzielne i świąteczne widowiska, bo pogodną i obfitującą w śpiewy i tańce, przygotowano również ze starannością godną uznania, a niezrównana p. Adolfina Zimajer za grę pełną finezyi i humoru zdobywała gorące oklaski przepełniającej sale publiczności, która nie szczędziła ich również innym wykonawcom: pp. Müllerowi, Harasimowiczównie, Biesiadeckiemu, Rajkowskiemu. Strona dekoracyjna i kostyumowa podnosiła barwność miłych, swojskich obrazów. E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

Wojenne kuchnie ludowe. Przygotowania do otwarcia wojennych kuchni ludowych w Krakowie — jak nas informują — będą w najbliższym czasie ukończone. Obecnie zajmuje się magistrat wyszukiwaniem i urządzaniem lokalów na pomieszczenie kuchni. Przy najbliższem rozdawnictwie kart chlebowych rozesłane będą do mieszkańców miasta kwestyonaryusze w celu zebrania potrzebnych informacyi co do przypuszczalnej ilości osób, które zamierzają z wojennych kuchni korzystać. Wypełnienie kwestyonaryuszy oczywiście nie będzie do niczego obowiązywać. Kuchnie wojenne będą otwarte w ciągu bieżącego miesiąca.

Prezydent Dr Leo powrócił z Maryenbadu i objął swe obowiązki urzędowe.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj wznawia nasza scena świetną krotochwilę Tristana Bernarda „Kawiarenkę", pełną pogodnego komizmu sytuacyjnego, wynikającego z podwójnego życia głównego bohatera Alberta. Rolę tego kelnera we dnie, a światowca w nocy, gra p. Bończa, oklaskiwany już w niej przez naszą publiczność. Liczną obsadę „Kawiarenki" tworzą nadto pp. Bednarzewska, Czaplińska, Czarnecka, Jarszewska, Zarzycka i Gryficz oraz panowie: Szymborski, Jednowski, Biegański, Noskowski, Stanisławski, Nowakowski, Żarski, Boehlke i in. Jutro wystawia teatr miejski nie graną u nas od lat kilku 4-aktową komedyę Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślną siostrę" z pp. Bednarzewską, Solską-Grosserową, Zarzycką oraz p. Feldmanem, Stanisławskim i Trzywdarem w rolach głównych.

Sprzedaż drzewa opałowego. Miejskie Biuro aprowizacyjne posiada znaczniejszą ilość drzewa opałowego na składzie. Pragnący zaopatrzyć się w drzewo winni się zgłaszać wprost do Biura aprowizacyjnego miejskiego przy ul. Poselskiej l. 12 parter.

Ziemniaki w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne zakupiło znaczniejszą ilość ziemniaków, które sprzedaje w miejskich sklepach po cenie 22 hal. za 1 kg.

Pierwsza miejska herbaciarnia ludowa przy ul. Reformackiej l. 3 wydaje napoje po następujących cenach: filiżanka herbaty czystej 5 h, z mlekiem 9 h, z cytryną 7 h, szklanka ciepłego mleka 18 h, filiżanka kawy 16 h, kromka chleba 4 h. Herbaciarnia otwarta jest od godziny 7 rano do 8 wieczorem (z przerwą w południe) w dni powszednie; w dni świąteczne zaś od godz. 7 rano do 3 popołudniu.

Z krakowskiej targowicy na bydło. W ubiegłym tygodniu od 26 sierpnia do 1 września .r b. sprowadzono na targowicę krakowską buhai 226, wołów 8, krów 57, jałówek wek 107, razem bydła rogatego 398 cieląt, 449 owiec i kóz 51, nierogacizny 845. W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono na targowicę więcej 58 sztuk bydła rogatego i 45 owiec, mniej 61 cieląt i 75 sztuk nierogacizny. Cena I-szej jakości krów pozostała niezmienioną, natomiast obniżyła się cena buhai I i II o 10 kor., III o 18 kor., krów II o 10 kor., III o 20 kor., jałówek I i II o 10 kor., III o 12 kor. na 100 kg. żywej wagi. Cielęta były droższe o 6 kor. na 100 kg. żywej wagi. Stosunkowo mało dowieziono nierogacizny tłustej, przeważały sztuki gorszej jakości, wskutek czego cena spadła o 33 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

Biskup Pelczar u legionistów. Z Budapesztu donoszą: Biskup przemyski, X. Pelczar w przejeździe przez Budapeszt, zwiedził w towarzystwie tutejszego proboszcza polskiego schronisko legionistów polskich przy bulwarze Mohamed-Sułtana. X. biskup wyraził się pochwalnie o schronisku, a na pożegnanie przemówił serdecznie do legionistów.

Rekwizycya dzwonów kościelnych. W ostatnich kilku dniach nadszedł do Lwowa dalszy transport dzwonów kościelnych z prowincyi zarekwirowanych na cele wojenne. W jednym z transportów, nadeszłych koleją, składającym się z 8 dzwonów znajduje się wiele ciekawych okazów nieznanego pochodzenia. Na jednym z nich znaleziono napis, że pochodzi z Zembrzyc i nosi datę 1815 r. U krysy tego dzwonu widnieje napis: „Dzwon ten oddawna używany okazał stłuczony Rok 1816 za staraniem i ofiarami tej tu fary widział przelany r. 1815". Z innych odznacza się dzwon z roku 1864 z napisem na krysie: „Fundatorka tej kaplicy Modesta z Cieńskich Czosnowska Roku 1864". Wśród ornamentów widać podobiznę św. Jakóba. Mimo braku wiadomości skąd dzwony te pochodzą, odbitki napisów i zdjęcia fotograficzne dokonali urzędnicy archiwum miejskiego.

Pielęgniarki w niewoli rosyjskiej. Biuro wiadomości o jeńcach kraj. stowarzyszenia Czerwonego Krzyża we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, że następujące pielegniarki, które zostały zabrane do niewoli rosyjskiej, są obecnie internowane w Riazaniu. Janina Bilik, Marya Bugielowa, Julia Dobrzańska, Adela Kostyk, Bronisława Kühne, Halina Maderska, Jadwiga Pada, Edwarda Stark, Marya Załuska, Michalina Szuchajówna, Walerya Sopper.

Z Warszawy. „Kur. warsz." donosi: W piątek w godzinach rannych odprawiono w świątyniach warszawskich uroczyste nabożeństwa na intencyę rozpoczynającego się nowego roku szkoln. Na nabożeństwach zgromadziła się młodzież szkolna, przełożeni i nauczyciele.

P. August Kręcki rozpoczął bardzo interesujące wydawnictwo, którego pierwszy zeszyt ukazał się w druku. Jest to zbiór materyałów do historyi powstania styczniowego 1863/64 roku. Autor, sam uczestnik wypadków tej doby, świadek klasyczny przebiegu bitew i wyborny znawca tej epoki, posiada wielki zasób materyałów, dotyczących powstania i zebranych skrzętnie fotografii, które ilustrują dzieło. P. Kręcki rozpoczyna pracę listą Polaków, biorących udział w ruchu, uwięzionych i zesłanych, z powodu 24 procesów politycznych, poprzedzających powstanie, tj. do r. 1860. Wydawnictwo zasługuje na uwagę. Ukazuje się ono z zapomogi, udzielonej przez Kasę im Mianowskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady opiekuńczej pow. warszawskiego przyjęto do wiadomości oświadczenie zarządu Rady w sprawie wykazu ochron. Uchwalono asygnować zarządowi Rady 6000 rubli na zakup artykułów potrzeby codziennej, które będą rozdawane miejscowym Radom opiekuńczym, zamiast udzielonych zapomóg pieniężnych. — Uchwalono przekazać zarządowi Rady głównej sumę 25.000 marek, jako pożyczkę, która ma być udzielona składnicy powiatu warszawskiego. Sumę powyższą otrzymano z funduszu poznańskiego komitetu ratunkowego.

Chociaż królikarstwo w ciągu ostatniego roku rozwinęło się w Warszawie bardzo znacznie, mięsa króliczego prawie niema na rynku, co przypisać należy spekulacyi. Poza prawidłowemi hodowlami na większą skalę, rozwinęła się niezliczona liczba małych hodowli, po kilka par w mieszkaniach prywatnych, w komórkach itd. Stały i wciąż jeszcze bardzo znaczny popyt na króliki do hodowli sprawia, że stosowanie mięsa króliczego do kuchni jest niedostępne, mięso to bowiem wynosi około rubla za funt. Tymczasem niezwykła płodność królików sprawia, że liczba tych zwierzątek mnoży się u nas bardzo znacznie i niewątpliwie w końcu jesieni powinniśmy posiadać na rynku obfitą ilość mięsa króliczego po cenach przystępnych. Obecnie, przy obfitości zielonej paszy, spekulanci drożą się ze sprzedażą, gdy jednak wypadnie w jesieni paszę kupować, drobni hodowcy-spekulanci będą zmuszeni masowo pozbywać się królików, co musi się odbić na ich cenie.

Z Nowego Sącza donoszą do „Kur. lw.": Marcin Misiura, lat 22, Królewiak, rodem z Bełchatowa w pow. radomskim, na wieść o wybuchu wojny, chwycił za broń i ruszył do walki. Ciężkie trudy wojenne zwaliły go na łoże szpitalne, z którego już się nie dźwignął. Dnia 23 z. m. zmarł w nowosądeckim szpitalu obrony krajowej, a 25 z. m. „czwartaka" z 3 kompanii odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt pogrzebowy poprzedzał honorowy pluton jednego z pułków piechoty i muzyka wojskowa, eksportował X. Meus, kapelan wojskowy. Nad mogiłą w serdecznych słowach pożegnał zmarłego legionista Rusiński, pluton oddał honorową salwę, a liczna publiczność wraz z licznym zastępem legionistów odśpiewała pieśni patryotyczne.

Na pamiątkę odsieczy Wiednia. Dnia 10, a w razie niepogody 17 września b. r. odbędzie się w Wiedniu w kościele św. Józefa na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo na pamiątkę odsieczy Wiednia przez króla Sobieskiego. W rocznicę odsieczy, dnia 12 września b. r. będzie wystawiony Przenajświętszy Sakrament od godz. 7 rano do 7 wieczorem.

Zgon artysty dramatycznego czeskiego. Dzienniki czeskie doniosły o zgonie znanego w Pradze artysty dramatycznego Prawosława Rzady, który zmarł od obrażeń, odniesionych w Pilznie w tramwaju elektrycznym. Tragiczna śmierć artysty wywołała w Pradze powszechny żal. Prawosław Rzada był dawniej członkiem zespołu artystycznego „Narodniho divadla" praskiego. Ostatnie lata spędzał już na emeryturze. Dopiero, gdy po wybuchu wojny dyr. teatru w Pilznie, p. K. Veverek, powołany został do służby w wojsku, objął zastępczo jego stanowisko.

Słomiane obuwie. Wśród Słowieńców zorganizowano wytwórstwo słomianego obuwia. Myśl tę podjął i w życie wprowadza „Zavod za pospeszevanje obrtu" (Tow. popierania handlu) w Lublanie i ustanowił po wyznaczonych okręgach swych mężów zaufania, którzy będą pośredniczyć między Centralą handlową a drobnymi przemysłowcami domowymi.

Włosi w Grazu umieszczeni na wychodźtwie posiadają własną szkołę pospolitą, wydziałową oraz gimnazyum. — W tem ostatniem było 14 profesorów, 153 względnie 123 uczniów.

Śmierć aktora-lotnika. Londyński „Daiy Express" donosi, że podczas ostatnich walk powietrznych we Flandryi, zginął kapitan armii angielskiej, a zarazem głośny aktor angielski Basile Hallam Radford. Radford był w Anglii znany powszechnie pod nazwiskiem Bazyli Hallam i uchodził za najlepszego aktora w Londynie. Hallam pełnił służbę we Francyi jako lotnik i ostatnio został zamianowany dowódcą eskadry powietrznej.

NEKROLOGIA.

Za duszę ś. p. Jadwigi Strokowej odbędą się nabożeństwa żałobne jutro o godz. 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku, we środę o godz. 7 rano w kościele SS. Karmelitanek przy ul. Łobzowskiej.

† Władysław Ilisiński. W ostatnich walkach poległ na placu boju ś. p. Władysław Ilisiński, kadet 22 pułku, ukończony maturzysta, jedyny syn poważnej rodziny mieszczańskiej z Oświęcimia. Pogrzeb z honorami wojskowymi odbył się w Przemyślu, a przy sprowadzeniu zwłok do Oświęcimia, liczna publiczność wzięła udział w kondukcie.

Wiadomości gospodarcze.

Nowa organizacya Centrali pasz. Rozporządzenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 27 lipca b. r. reguluje organizacyę Centrali pasz od dnia 15 sierpnia 1916 r. Wedle tego rozp. Centrala pasz ma za zadanie prowadzić ewidencyę otrąb produkowanych w monarchii i dysponować niemi — jak również wszelkiemi mąkami pastewnemi, uzyskiwanemi przy przemianie jęczmienia, kukurudzy, prosa, oraz odpadkami z wyrobu krup jęczmiennych. Centrala dysponuje również temi ilościami zboża, owoców strączkowych i mieszanki pastewnej, które obowiązany jest oddać jej Wojenny Zakład obrotu zbożem, oraz temi, które jako niezdatne do konsumcyi ludzkiej odane jej zostają. Wreszcie dysponuje Centrala innymi paszami, jaka melassą, makuchami, młótem, cukrem surowym i t. p.

Organizacya wewnętrz. Centrali doznała zmiany o tyle, że stworzono osobny oddział administracyjny, odrębny od oddziału kupieckiego. Dla rozdziału pasz w poszczególnych krajach koronnych zostały utworzone krajowe biura Centrali pasz, podobnie jak istniejąca dotąd Filia galicyjska. Dla przeprowadzenia zasad wyytcznych Centrali istnieje Komisya administracyjna, na której czele stoi prezydent Centrali. Członkami komisyi są: Komisarz rząd. Centrali pasz, przewodniczący i zastępca przew. Rady przybocznej dla środków pastewnych, istniejącej przy c. k. ministerstwie rolnictwa, dyrektor Woj. Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu i in. Centrala pasz ma prawo pobierać od dysponowanych przez nią pasz na pokrycie kosztów administracyjnych dodatek manipulacyjny w wysokości zależnej od zezwolenia c. k. Ministra rolnictwa.

Wyrób przetworów owsianych. Izba handlowa w Krakowie ustalić ma w najbliższym czasie zapotrzebowanie owsa dla wyrobu przetworów owsianych dla celów spożywczych, jak płatków owsianych, mąki owsianej, grysu owsianego itd. Przedsiębiorstwa, trudniące się w okręgu Izby wyrobem rodzaju środków spożywczych, zechcą jak najrychlej podać Izbie roczne zapotrzebowanie owsa.

NADESŁANE.

I. Koła T. S. L. otwartą została

Wzorowa szkoła nowego typu

[K]lasy normalne z ogrodkiem dziecięcym pod kierownictwem **St. Okołowiczówny.** Nauka prowadzona przy współudziale pierwszorzędnych sił pedagogicznych. Lokal obszerny, hygieniczny estetycznie urządzony. Liczba dziatwy w klasach ściśle ograniczona. Zapisy od 11 — 2. Ul. Wolska 19.

Konwikt XX. Pijarów w Krakowie rozpoczyna nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem dnia 8. września. br.

Wpisy do szkoły przygotowawczej i do prywatnego gimnazyum realnego niższego im. X. Stanisława Konarskiego — przyjmuje i udziela informacyi X. prefekt Ferdynad Kozłowski, Pijarska 2, Kraków.

HANS HEINZ EWERS.

Śmierć Johna Hamiltona.

Przed wielu laty siedzieliśmy raz zgromadzeni społem w klubie i rozmawialiśmy o tem, na co też każdy z nas umrze.

— Co do mnie, możliwym jest skir w żołądku — rzekłem. Wprawdzie to rzecz mało przyjemna, ale tradycyjna w naszej rodzinie; prawdopodobnie będzie to jedyna tradycya, którą zachowam.

— A że ja ulegnę w honorowej walce z miliardem bakcyi prędzej, czy później, to kwestya niezaprzeczona—odezwał się Chrystyan, który od roku walczył z rozwiniętą już chorobą tuberkuliczną.

Zdania innych towarzyszy były równie mało romantyczne, jak przytoczone powyżej. Wszyscy przepowiadali sobie banalny, najzwyklejszy koniec życia.

— Ja zginę przez kobietę — rzekł John Hamilton Llewellyn.

— Ach, czyż rzeczywiście? — roześmiał się Dudley.

Malarz zmieszał się na chwilę, poczem począł mówić powoli:

— Nie, zginę przez sztukę.

— Bądź co bądź śmierć przyjemna.

— Albo też nieprzyjemna.

Oczywiście wyśmialiśmy go i długośmy żartowali że złym jest dla siebie prorokiem.

* * *

Po pięciu latach spotkałem znów Trowera, który był razem z nami w klubie.

— Znowu w Londynie? — zapytał.

— Od dwu dni.

Zapytałem go, czy będzie wieczorem w klubie, ale odmówił, tłómacząc się, że cały dzień musi siedzieć w sądzie. Trower zdaje się jest adwokatem, o ile nie jest w klubie. Zaprosił mnie natomiast do siebie na kolacyę. Zgodziłem się chętnie, gdyż kuchnia u niego jest znakomita.

O godzinie dziesiątej byliśmy już po kawie i służący podał nam whisky. Rozparliśmy się wygodnie w fotelach, nogi grzejąc przy kominku.

— Mało znajdziesz już w klubie z owej gromadki z przed lat, bardzo mało.

— Dlaczego?

— Pospieszyli się chłopcy spełnić swoje proroctwa. Czy pamiętasz jeszcze ów wieczór listopadowy, kiedyśmy rozmawiali o rodzajach naszej śmierci?

— Oczywiście! Następnego dnia wyjechałem z Londynu, aby teraz dopiero znów tu przyjechać.

— Chrystyan Breithaupt był pierwszym; w pół roku potem zmarł w Davos.

— Wielka sztuka! Temu nie trudno było słowa dotrzymać.

— No, Dudley miał nieco więcej kłopotu. Ktoby był wówczas pomyślał, że tych właśnie w Londynie nie stanie? Padł od kuli, zadanej w same czoło.

— Wówczas mówił o strzale w piersi. Ale bądź co bądź — to na jedno wychodzi.

— Ośmiu nas było — pięciu już brak, odeszli każdy na swój sposób. Sir Thomas Wimbleton to trzeci: zapaleniepłuc, naturalnie. Po raz czwarty w życiu. Nie umiał i nie chciał zrezygnować z polowania na kaczki. Przez pięć godzin stał w wodzie aż po pas. Licho wie, co to za przyjemność!

— A Bodley?

— Ten żyie, spotkasz go w klubie. Zdrów i wesół— doskonale się miewa, tak jak ty i ja. Jak długo jeszcze? Ale Macpherzon nie żyje, umarł przed dwoma miesiącami na udar serca. Tłusty był, jak indyk na święta, ale nikt nie przypuszczał, że tak szybko pójdzie. — Miał dopiero lat trzydzieści pięć!

— Więc pozostaje tylko malarz. Cóż się z nim stało?

— Llewellyn dotrzymał słowa lepiej, aniżeli inny. Ginie przez kobietę i sztukę.

— Ginie? Jak to mam rozumeć, mój drogi?

— Od dziesięciu miesięcy znajduje się on w szpitalu dla obłąkanych w Brighton, na oddziele nieuleczalnie chorych. Jego modelka, młoda, w wieku może 20.000 lat, rozpłynęła się wskutek jego płomiennego pocałunku. To go tak rozstroiło, że zwaryował.

— Proszę cię, Trower, zostaw raz swoje żarty, szczególniej takie okropne, jak ten teraz. — Drwij, ile zechcesz, drwij z grubego Macphersona, bladego Christiana, z pięknego Dudley'a i z polowań błotnych Wimbletona, ale Hamiltona zostaw w spokoju! Można kpić z umarłych, ale nigdy z żywych, zamkniętych w szpitalu obłąkanych.

Trower powolnym ruchem strzepnął popiół z cygara i przyrządził sobie whisky. Potem zgarnął ogień w kominku i zasępił się nieco.

— Wiem, że malarz był milszym dla ciebie, aniżeli inni. To jednak nie znaczy, abyś i ty, skoro usłyszysz jego historyę, nie ściągnął ust do śmiechu. Bywają tragedye, których przykrość przygniatającą może zmniejszyć tylko wykpienie. A gdzież jest jaka historya, któraby nie miała w sobie nic komicznego? — Gdybyśmy my Germanowie nauczyli się śmiać po galicku, bylibyśmy pierwszą rasą na ziemi.

— Mów o Hamiltonie!

— Historya jego jest taka, jak ci przed chwilą mówiłem: młoda kobieta, którą malował i kochał, w miłym wieku 20.000 lat, rozwiała się wskutek jego pocałunku w nicość. On zaś zwaryował. To wszystko. Jeżeli sobie jednak tego życzysz, mogę ci służyć objaśnieniem szerszem.

— Proszę. Czy znasz dokładnie tę historyę?

— Bardzo dokładnie — lepiej, aniżelibym sam chciał. — Prowadziłem urzędowe śledztwo i łamałem sobie głowę, o co oskarżyć Llewellyna, czy o kradzież z włamaniem, czy o uszkodzenie cudzej własności, czy o zbeszczeszczenie, czy też jeszcze o co innego — kiedy przewiezienie Hamiltona do domu obłąkanych przerwało śledztwo.

— To coraz dziwniejsze!

— Tak dziwne, że musisz zebrać wszystkie siły, aby zrozumieć tę historyę.

— Opowiadaj więc!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.